

Z POWOJENNYCH DZIEJÓW DIECEZJI WARMIŃSKIEJ

LUTY — WRZESIEŃ 1945

Diecezja warmińska rozciągała się w ostatnich czasach na cały obszar Prus Wschodnich, wynoszący 36.999 klm<sup>2</sup>, a zamieszkały mniej więcej przez 2,500.000 ludzi.<sup>1</sup> W maju 1944, według schematyzmu diecezjalnego, liczone na tym terenie 373.480 katolików, przy czym ilość wiernych z dekanatu tylżyckiego, będącego w ogniu walki, została podana w przybliżeniu.<sup>2</sup> Od r. 1939 jurysdykcji biskupa warmińskiego podlegała także prałatura kłajpedzka, w której według przypuszczalnego obliczenia z r. 1944, znajdowało się 5.240 wiernych.<sup>3</sup> Ludność Prus Wschodnich w swej przeważającej masie była protestancką, a katolicy stanowili zaledwie jej siódmą część.

W r. 1944 diecezja warmińska posiadała 194 parafie, podzielone na 20 dekanatów. Ilość duchowieństwa świeckiego wynosiła 368 kapłanów, spośród których 28 było na emeryturze, a 7 pracowało poza diecezją. Zgromadzenia zakonne wykazywały w tym roku 33 kapłanów.<sup>4</sup>

Część Prus Wschodnich, która obecnie przypadła Polsce, obejmuje 20.879 klm<sup>2</sup>.<sup>5</sup> „Z 4 regencji — przejęliśmy całkowicie dawną regencję olsztyńską i kwidzyńską, oraz skrawki regencji królewieckiej (część pow. Bartoszyce, Gierdawy, Pr. Iławka, oraz Pasłęk, całkowicie: Morąg, Lidzbark, Kętrzyn) i regencji gabińskiej (pow. gołdapski, olecki, łecki), w sumie 28 powiatów”. Na tym terenie, przed zakończeniem wojny, mieszkało około 1,500.000 ludzi.

W pierwszych miesiącach r. 1945 diecezja warmińska przeżyła ogromny przewrót i wstrząs, największy w dotychczasowych swoich dziejach. Jeśli weźmiemy pod uwagę tylko czasy nowożytne, Warmię nawiedzały pięciokrotnie ogromne klęski. Pierwsza wojna szwedzka (1626—29) zniszczyła i wyludniła większą część diecezji warmińskiej.<sup>6</sup>

<sup>1</sup> Pietrzak - Pawłowski K. *Od Prus Wschodnich do województwa olsztyńskiego 1945—1947* (Przegląd Zachodni 1947, 133).

<sup>2</sup> *Personalschematismus der Diözese Ermland u. der freien Prälatur Memel. (Stand vom Mai 1944)* Odbity na powielaczu.

<sup>3</sup> Tamże.

<sup>4</sup> Tamże.

<sup>5</sup> Pietrzak - Pawłowski o. c. 133.

<sup>6</sup> Szelaǳowski A., *Sprawa północna w XVI i XVII wieku*, Lwów 1904. Czapliński W. *Polska a Prusy i Brandenburgia za Władysława IV*, Wrocław 1947.

Druga wojna ze Szwedami (1655—60), zwana potopem, wydała znów Warmię na łup Szwedom, Brandenburczykom i Tatarom.<sup>7</sup> W czasie trzeciej wojny szwedzkiej (1700—21) bezkarnie-grasowały w Prusach wojska szwedzkie, niemieckie i rosyjskie, doprowadzając ludność do skrajnej nędzy.<sup>8</sup> Niezmiernie dotkliwe były wojny napoleońskie, kiedy to ludność, pozbawiona obrony, zdana była na samowolę żołnierzy francuskich.<sup>9</sup> Wreszcie nie mało ucierpiały Prusy Wschodnie w pierwszej wojnie światowej, tu bowiem rozegrała się poważna bitwa pod Tannenbergiem, między rosyjską armią Samsonowa i Rennenkampfa, a wojskami niemieckimi pod wodzą Hindenburga.

Ale wszystkie te ciosy nie mogą się równać ze zniszczeniem, jakie dotknęło diecezję warmińską w ostatniej fazie drugiej wojny światowej. Taran wojenny przewalił się, zwłaszcza przez północną część diecezji, z całą swoją okropnością. Stolica diecezji, Frombork, legła w gruzach, kuria biskupia została spalona, pałac biskupi zdewastowany, trzy kanonie zniszczone, pięć kanonij mocno uszkodzonych, dach katedry poszarpany, potężna dzwonnica spalona. W Braniewie obydwa gmachy Seminarium Duchownego zostały zupełnie zburzone. „Dotkliwe także ucierpiały przez wojnę ośrodki parafialne. Kilkanaście kościołów legło w gruzach, około 200 kościołów poważnie uszkodzono... 22 plebanie spłonęły, a wraz z nimi kilkadziesiąt budynków gospodarczych. W wyjątkowych tylko miejscach uratowano akta parafialne.”<sup>10</sup>

Jeszcze bolesniejsze straty zaszły w ludności diecezji warmińskiej. Po działaniach wojennych, na terenie diecezji przypadłym Polsce pozostało zaledwie około 200.000 mieszkańców, reszta wyginęła lub uciekła. Cyfra ta w najbliższych miesiącach zmniejszyła się prawie do połowy, wskutek wysiedlenia ludności niemieckiej. Z dawnej ludności katolickiej pozostało w diecezji tylko około 50.000 wiernych.<sup>11</sup> Spośród duchowieństwa katolickiego, od stycznia do grudnia 1945, zginęło od działań wojennych lub zmarło wskutek zarazy i innych chorób 68 świeckich i 12 zakonnych kapłanów. Poza tym 9 kapłanów zostało wysiedlonych.

---

L e n g n i c h G. *Geschichte der preussischen Lande königlich-polnischen Antheils unter der Regierung Johannis Casimir*, Danzig 1734.

<sup>8</sup> K o n o p c z y ń s k i W. *Polska a Szwecja*, Warszawa 1924.

<sup>9</sup> M a r q u a r d t A. *Opfer und Leistungen des ermländischen Domkapitels in den Jahren 1806 bis 1815* (Zeitsch. f. d. Gesch. u. Alt. Ermlands XX 409.)

<sup>10</sup> K s. B e n s c h T. *Przegląd działalności kościoła katolickiego w diecezji warmińskiej od 1 września do 31 grudnia 1950.* (Archiwum Kurii Diecezjalnej,teczka: Ordynariusz.)

<sup>11</sup> K s. B e n s c h o. c.

a 31 zginęło bez wieści.<sup>12</sup> Większość pozostałego duchowieństwa opuściła diecezję udając się do Niemiec Zachodnich. Do końca r. 1945 pozostało w diecezji zaledwie 70 świeckich księży autochtonów i 6 zakonnych.<sup>13</sup>

Po wojnie, na ziemi Prus Wschodnich opuszczone przez Niemców, poczęła napływać ludność polska. Do końca r. 1945 osiedliło się tutaj 234.000, a w ciągu najbliższych lat liczba ta potroiła się.<sup>14</sup> W ślad za wiernymi podążyli na Warmię i kapłani polscy. Przy końcu grudnia 1945 pracowało już w diecezji warmińskiej 64 księży przybyłych z Polski, przeważnie z diecezji wschodnich.<sup>15</sup> Ilość ta w najbliższym pięcioletniu znacznie się powiększyła, osiągając z końcem r. 1950 wraz z księżmi autochtonami liczbę 241.<sup>16</sup>

I tak, w następstwie tych dziejowych przemian, Prusy Wschodnie stały się integralną częścią Polski, którą zamieszkuje i zagospodarowuje ludność polska. Ponadto, z dawnego bastionu protestantyzmu, stały się Prusy Wschodnie poważnym ośrodkiem życia katolickiego. Liczba bowiem protestantów zmalała do 60.000, a ilość katolików w diecezji warmińskiej dosięgła w r. 1950 cyfry 678.735.<sup>17</sup>

\*            \*  
\*

Po tym krótkim zarysie epokowych przemian w r. 1945, zajmiemy się historią zwierzchności kościelnej w diecezji warmińskiej, w przejściowym okresie od lutego do września 1945 t. j. do chwili objęcia rządów przez administratora apostolskiego.

W tych przełomowych czasach biskupem warmińskim był Maksymilian Kaller. Urodzony 10 października 1880 w Bytomiu na Górnym Śląsku, przyjął święcenia kapłańskie we Wrocławiu dnia 30 lipca 1903. Najpierw przez dwa lata pracował jako wikariusz we Wielkich Strzelcach, następnie przez 11 lat duszpasterzował i organizował nowo powstałą placówkę katolicką na Rugii, gdzie wybudował kościół. Stąd, w r. 1916, został przeniesiony do Berlina na stanowisko proboszcza parafii św. Michała. Dziesięć lat później, 6 lipca 1926 został mianowany administratorem apostolskim prałatury w Pile, gdzie również zasłużył się wystawieniem nowego kościoła. Po śmierci bp. Augustyna Bludau,

<sup>12</sup> *Caritas-Sekretariat für das Erzbistum Paderborn, Abt. Suchdienst: Anschriften-Verzeichnis ermländischer Geistlicher (Stand, Ende Juli 1946.)*

<sup>13</sup> *Wykaz księży pracujących w diecezji warmińskiej (Wiadomości Urzędowe Warm. Diec., styczeń-marzec 1946).*

<sup>14</sup> Dane statystyczne diecezji warmińskiej (Archiwum Kurii Diec. w Olsztynie, dział: Statystyka).

<sup>15</sup> *Wykaz księży pracujących w diecezji warmińskiej.*

<sup>16</sup> *Spis kościołów i duchowieństwa diecezji warmińskiej 1951.*

<sup>17</sup> Tamże.

papież Pius XI prekonizował go 2 września 1930 na stolicę biskupią we Fromborku na Warmii. Sakrę biskupią otrzymał z rąk nuncjusza Orsenigo dnia 28 października 1930, a ingres do diecezji odbył 18 listopada tego samego roku. W rządach pasterskich główną uwagę poświęcał zagadnieniom duszpasterskim i częstym wizytacjom parafii. Gdy Kłajpeda została zagarnięta przez Niemców, Stolica św. powierzyła mu 10 czerwca 1939 administrację prałatury kłajpedzkiej.<sup>18</sup> W czasie pamiętnej, zimowej ofensywy sowieckiej w r. 1945 Gestapo zniewoliło go do opuszczenia diecezji i w przededniu zajęcia Fromborka przez wojska sowieckie, 7 lutego, wywoziło go do Oliwy, a następnie do Niemiec<sup>19</sup>. Z tą chwilą, w myśl kan. 429, władza w diecezji przeszła na wikariusza generalnego.

Był nim ks. Alojzy Marquardt, urodzony 5 stycznia 1891 w Braniewie, wyświęcony 28 lutego 1915. Przez kilka lat był wikariuszem katedralnym i sekretarzem biskupim. W Rzymie w r. 1923 uzyskał stopień doktora prawa kanonicznego. Po powrocie z Rzymu nadal pełnił funkcję wikariusza katedralnego i sekretarza biskupiego. Dnia 17 lutego 1931 bp. Kaller zamianował go wikariuszem generalnym, a 19 października 1935 papież obdarzył go prałacką godnością dziekana kapituły.<sup>20</sup> Po wywiezieniu bp. Kallera 7 lutego 1945, stał się rządcą diecezji, ale już 10 lutego został uwięziony.<sup>21</sup>

Skoro ani bp. Kaller, ani jego wikariusz generalny ks. Marquardt nie mogli wykonywać władzy, ta, jak przewiduje § 3 kan. 429, przeszła na ręce kapituły. Tymczasem kapituła była w całkowitej rozsypcy. Prepozyt kapituły ks. Franciszek Ksawery Sander został wysiedlony z Fromborka, który był pod ostrzałem niemieckim, do miejscowości Wilki, gdzie wkrótce zachorował i zmarł 27 kwietnia 1945, pochowany w Nowej Cerkwi.<sup>22</sup> Wcześniej, bo 11 lutego zginął tragiczną śmiercią kanonik ks. Władysław Świtalski,<sup>23</sup> Jubilat, kanonik ks. Andrzej Hinzmann, został przesiedlony z Fromborka do Nowej Cerkwi i tam zakończył swe życie 8 marca 1945.<sup>24</sup> Kanonik ks. Antoni Krause z Fromborka przybył do Błudowa, następnie do Łukszt, gdzie zmarł 14 kwietnia 1945.<sup>25</sup> Inny z kanoników, ks. Brunon Gross prze-

<sup>18</sup> *Pastoralblatt für die Diözese Ermland* 1930, 226. *Kirchliches Amtsblatt für das Bistum Ermland* 1939, 61. *Personalschematismus der Diözese Ermland und der freien Prälatur Memel* 1940.

L a w s E. *Kleine Bilder* (Ermländischer Hauskalender 1950, 72).

<sup>19</sup> Tenże o. c. 75.

<sup>20</sup> *Kirchliches Amtsblatt f. d. Bist. Erml.* 1931, 25, 1935, 121. S c h w a r k B. *Den toten Domherren* (Erml. Hauskal. 1950, 123.)

<sup>21</sup> M a r q u a r d t A. *Komunikat do duchowieństwa* (Arch. Kur. Dioc. w Olszt., Akta ks. Marquardta A.)

<sup>22</sup> S c h w a r k o. c. 116.

<sup>23</sup> Tenże o. c. 109.

<sup>24</sup> Tenże o. c. 112.

Tenże o. c. 114.

bywał jakiś czas z ks. Marquardtem we Wystruci, później przeniósł się do nieznaney nam miejscowości, w której zmarł w roku następnym.<sup>26</sup> Następnie kanonik ks. Franciszek Heyduschka mieszkał początkowo w Pasłęku, potem we Wilkach, skąd po zakończeniu wojny wrócił do Fromborka 16 maja.<sup>27</sup> Ten sam los dzielił z nim ostatni z kanoników ks. Brunon Schwark. Pó odgruzowaniu katedry, pierwszą Mszę św. odprawił w kaplicy Szembeka, w czasie oktawy Zielonych Świąt.<sup>28</sup>

Jest rzeczą zrozumiałą, że w takiej sytuacji kapituła była niezdolna do jakiegokolwiek akcji oficjalnej. Dlatego mniej więcej do połowy czerwca, a więc przez 4 miesiące, diecezja warmińska była bez rządu, a przybywający do diecezji polscy kapłani nie mieli do kogo zwrócić się po jurysdykcję.

Ale tragedia kapituły warmińskiej jeszcze się nie skończyła. Na ogólną liczbę 8 kanoników, połowa zmarła lub zginęła w ciągu trzech miesięcy, od lutego do kwietnia 1945, później w jesieni tegoż roku zaginął ks. Marquardt, dnia 2 stycznia 1946 padł ofiarą tyfusu ks. Heyduschka, w czerwcu tego samego roku zakończył życie ks. Gross i pozostał tylko jeden członek kapituły ks. Brunon Schwark.<sup>29</sup> Bp. Kaller, zastanawiając się nad losem swojej kapituły, miał się wyrazić, że P. Bóg dopuścił zagładę kapituły warmińskiej jako zadośćuczynienie za wymordowanie przez Niemców, w r. 1939, kanoników kapituły pelplińskiej, z której ocalał tylko jeden kanonik.<sup>30</sup>

\*            \*  
\*

Dnia 11 czerwca 1945 odzyskał swobodę ruchu ks. Alojzy Marquardt, wikariusz generalny i wraz ze sekretarzem kurialnym ks. Janem Párschau przybył następnego dnia do Olsztyna.<sup>31</sup> Dachy nad głowę udzielił im ks. Jan Hanowski, proboszcz parafii św. Jakuba i dziekan olsztyński. Wikariusz generalny postanowił z Olsztyna wznović swoje rządy nad diecezją. Decyzja ta była uzasadniona dwoma racjami, po pierwsze, Frombork, dotychczasowa stolica diecezji, był zupełnie zniszczony i trudno dostępny, bo nie istniała jeszcze komunikacja ani kolejowa ani samochodowa, po drugie, Olsztyn jako centralny punkt Prus Wschodnich, przyłączonych do Polski, stał się ośrodkiem władz administracyjnych.

<sup>26</sup> Tenże o. c. 125.

<sup>27</sup> Tenże o. c. 121.

<sup>28</sup> Tenże o. c. 119.

<sup>29</sup> S c h w a r k o. c. 120—5. Ks. Schwark jest obecnie w Niemczech Zachodnich.

<sup>30</sup> Tenże o. c. 126.

<sup>31</sup> M a r q u a r d t, *Komunikat do duchowieństwa*.

Przed ks. Marquardtem jako rządcą diecezji stały pilne sprawy do wykonania, jak: nawiązanie łączności z duchowieństwem i wiernymi, wejście w kontakt z nowymi władzami cywilnymi, skomunikowanie się z Ojcem św. i zarządzenie palącym potrzebom duchowym parafii. W czasie krótkich swoich rządów starał się wypełnić te zadania.

Przedewszystkiem należało powiadomić kapłanów i wiernych o objęciu władzy i założeniu kancelarii diecezjalnej w Olsztynie. Przeto ks. Marquardt wydał do wiernych list pasterski, datowany 15 czerwca, informując ich we wstępie o wydarzeniach lutowych i o wznowieniu swojego urzędowania.<sup>32</sup> Potem wspominał o ciężkich przejściach wojennych, jakie wszystkich dotknęły i wzywał ich, aby nie upadali na duchu, ale przyjęli wszystko w duchu wiary i nadal wiernie trwali przy Jezusie Chrystusie. Następnie poruszył sprawę zmian politycznych i powołując się na słowa Zbawiciela o oddaniu cesarzowi co jest cesarskiego, oraz na słowa św. Pawła o Boskim pochodzeniu władzy, zachęcał ich do poszanowania i posłuszeństwa dla nowych władz państwowych. „Więc obowiązkiem sumienia” — pisał — „jest dla chrześcijanina prawom państwa być posłusznym i powagę państwa, w którym żyje, popierać. Dlatego pod żadnym pozorem nie wolno uczestniczyć w jakichś dążnościach przeciw państwu skierowanych.” W końcu upominał wiernych, aby uczestniczyli w nabożeństwach kościelnych, a gdzie niema kapłanów, aby gromadzili się w dni święte na wspólną modlitwę i czytanie duchowne, oraz aby nieśli ofiarną pomoc potrzebującym, zwłaszcza kapłanom. List ten, odbity na powielaczu w języku polskim i niemieckim, miał być odczytany we wszystkich kościołach w polskim brzmieniu dla Polaków, a dla ludności niemieckiej najpierw po polsku, potem po niemiecku.

Do kapłanów wystosował ks. Marquardt komunikat urzędowy w języku łacińskim i polskim<sup>33</sup> Podobnie, jak w liście pasterskim, najpierw krótko omówił ostatnie wydarzenia i zakomunikował o swojej rezydencji w Olsztynie. Następnie, na podstawie pełnomocnictw otrzymanych od biskupa: 1) upoważnił ks. Jana Hanowskiego do udzielania jurysdykcji *pro foro sacramentali* polskim kapłanom przybywającym na Warmię i posiadającym aprobatę do słuchania spowiedzi swojego ordynariusza, 2) przedłużył jurysdykcję kapłanom diecezji warmińskiej „aż do późniejszego rozporządzenia ordynariusza”, 3) duszpasterzom udzielił władzy przyjmowania na łono kościoła konwertytów i apostatów, których imiona i nazwiska miały być zgłoszone przy końcu roku do Kurii Diecezjalnej, 4) zezwolił kapłanom na trynowanie, pod warunkiem zachowania przepisów, podanych w *Kirchliches Amtsblatt für*

<sup>32</sup> Akta ks. Marquardta A. (Arch. Kur. Diec. w Olszt.)

<sup>33</sup> M a r q u a r d t, *Komunikat do duchowieństwa.*

das Bistum Ermland, nr 2 z r. 1940, 5) zarządził, aby, na potrzeby administracji diecezjalnej, utrzymania księży emerytów i innych pozbawionych środków do życia, kapłani przesyłali 20% ze wszystkich składek kościelnych na jego ręce, lub na konto bankowe w Olsztynie, 6) ustanowił nową imperatę *pro re gravi*, którą miała być oracja albo *pro praelatis et congregationibus eis commissis*, albo *pro vivis et defunctis*. Przy końcu donosił o bliskiej możliwości nabycia wina mszalnego, podał wykaz 19 kapłanów, co do zgonu których nie zachodziła żadna wątpliwość i domagał się, aby księża uwiadomili go natychmiast o innych pewnych wypadkach śmierci duchownych. Komunikat ten w języku łacińskim nosi datę 17 czerwca, zaś w tłumaczeniu polskim, dość zresztą uproszczonym, ma datę 21 czerwca. Stąd można wnosić, że dopiero po 21 czerwca został rozesłany kapłanom.

Do nowych władz państwowych ks. Marquardt ustosunkował się lojalnie, dając temu wyraz w liście pasterskim. Wraził tam również nadzieję, „że nowa władza użyje Kościołowi pożądanej swobody, aby Kościół i ze swej strony mógł się przyczynić do ustalenia porządku i podniesienia poziomu moralnego narodu.” Ponieważ sam nie władał językiem polskim, upoważnił ks. Jana Hanowskiego „do pertraktacji z polskimi władzami cywilnymi we wszystkich sprawach, dotyczących stosunków między państwem i Kościołem, zgodnie z prawem kanonicznym.”<sup>34</sup> Kiedy odbyły się te pertraktacje i jakie sprawy były wówczas omawiane dokumenty nie informują nas zupełnie. Prawdopodobnie ze strony ks. Hanowskiego była wysuwana sprawa przydziału papieru, na brak którego skarżył się wikariusz generalny, sprawa dostarczenia wina mszalnego, którego zapotrzebowanie wzrastało z każdym dniem, oraz sprawa przyznania subwencji na potrzeby diecezji, dla uzyskania której ks. Marquardt 26 lipca wniósł podanie na ręce pełnomocnika rządu w Olsztynie. Z gotowości, jaką władze cywilne okazały w dostarczeniu wina mszalnego i w przyznaniu miesięcznej subwencji w kwocie 20.000 zł.,<sup>36</sup> można przypuszczać, że i do innych spraw kościelnych odniosły się ze zrozumieniem.

Dnia 23 lipca 1945 pełnomocnik rządu wystosował pismo do wikariusza generalnego, domagając się usunięcia z kościołów napisów niemieckich i zastąpienia ich polskimi, czytania ewangelii z ambony w języku polskim, wprowadzenia śpiewu polskiego do nabożeństw kościelnych, mianowania organistami Polaków i obsadzenia wolnych placówek duszpasterskich księżmi polskimi.<sup>37</sup> Czy i w jakiej mierze ks. Marquardt

<sup>34</sup> M a r q u a r d t, *Komunikat do duchowieństwa*.

<sup>35</sup> List ks. Marquardta do jednego z księży z dnia 21 lipca. (Akta ks. Marquardta, Arch. Kur. Diec. w Olszt.).

<sup>36</sup> Korespondencja z władzami. (Arch. Kur. Diec. w Olszt.)

<sup>37</sup> Niemcy-Katolicy. (Arch. Kur. Diec. w Olszt.)

uwzględnił te postulaty, zmierzające do repolonizacji Warmii i Mazur, nie wiemy.

W negocjacjach z władzami świeckimi i w prowadzeniu kancelarii diecezjalnej dużą pomocą służył ks. Franciszek Borowiec w Warszawy, który przybył do Olsztyna w pierwszych dniach lipca. Po kilku tygodniach, wikariusz generalny nabrał do niego wielkiego zaufania i 26 lipca zamianował go konsultorem diecezjalnym.<sup>38</sup> Nominację tę zaaprobował później, 10 sierpnia, bp. Kaller.

Stosownie do § 4 kan. 429 ks. Marquardt był obowiązany natychmiast powiadomić Stolicę św. o wydarzeniach i zmianach, jakie zaistniały w diecezji warmińskiej. Dlatego pod datą 2 lipca 1945 przesłał do Rzymu relację o stanie rzeczy, ujętą krótko i zwięźle.<sup>39</sup> Na początku komunikował Ojcu św., że Gestapo zmusiło bp. Kallera do opuszczenia diecezji, że dotąd nie jest znane miejsce jego pobytu i usprawiedliwiał się, że wcześniej nie był w stanie przesłać tej informacji. Potem podał powody przeniesienia swojego urzędowania do Olsztyna i opisał zniszczenia i straty we Fromborku, między innymi spalenie biblioteki kapitulnej, zawierającej około 45.000 tomów. Następnie przedstawił stan diecezji w słowach: „Z kapituły katedralnej 4 kanonicy zeszedli z tego świata... Położenie duchowieństwa jest godne pożałowania, zwłaszcza księży przy katedrze i emerytów... Także wikariusz generalny jest pozbawiony wszelkich środków i utrzymuje się z dobroczynności dziekana olsztyńskiego. Świeccy zubożeni przez działania wojenne nie mogą wcale, albo tylko w małej mierze, utrzymywać duchownych i dawać stypendia mszalne. Powstaje jeszcze inny niedostatek z braku wina mszalnego, tak, że już teraz nie wszyscy kapłani mogą odprawiać Mszę św.” Przy końcu swego sprawozdania ks. Marquardt zwrócił się z następującą prośbą: „Dlatego najpokorniej upraszam Waszą Świątobliwość, aby pamiętał w modlitwach o naszym biskupie, duchowieństwie i całej diecezji, oraz aby raczył wesprzeć nas w potrzebie sposobem, jaki uzna za lepszy.” Relacja ta została wysłana listem poleconym, dnia 3 lipca, na adres Sekretariatu Stanu.<sup>40</sup>

Najwięcej trosk sprawiało wikariuszowi generalnemu obsadzenie parafii i zaspokojenie potrzeb duchowych wiernych w diecezji. Nie było to zadanie łatwe przy małej ilości kapłanów, a przy stale wzrastającej liczbie wiernych i placówek duszpasterskich na dawnych terenach protestanckich. Zapewne ks. Marquardt czynił co było w jego mocy, aby zapewnić wszystkim opiekę duszpasterską. Pozostałych

<sup>38</sup> Akta ks. Marquardta. Nominacja ta, zdaje się, prawnie była nieważna, bo kan. 423, na który powołał się ks. Marquardt odnosi się do diecezji nieufirmowanej, nie mającej erygowanej kapituły. Nie dotyczy więc diecezji warm.

<sup>39</sup> Akta ks. Marquardta.

<sup>40</sup> Akta ks. Marquardta. Dowód nadania nr 1, 146.



w diecezji księży autochtonów rozmieszczał po parafiach opuszczonych, zatrudniając w duszpasterstwie i księży emerytów. Zgłaszającym się coraz częściej kapłanom z Polski centralnej przydzielał parafie i dawał jurysdykcję.<sup>41</sup> Nie zawsze jednak był w stanie zadośćuczynić petycjom wiernych z różnych ośrodków diecezji.

Tymczasem rządy ks. Marquardta miały się ku końcowi. Jeden z księży autochtonów wniósł zażalenie na wikariusza generalnego, że nie przydzielił mu parafii, o którą prosił, z tego powodu, że był Polakiem. Wobec tego władze państwowe nakazały ks. Marquardtowi, zdaje się 27 lipca 1945, opuścić Polskę do 3 dni. Zanim wyjechał, postarał się o przekazanie władzy nad diecezją, znajdując dla tej sprawy zrozumienie u władz państwowych, które oddały mu samochód do dyspozycji.<sup>42</sup> Ks. Marquardt udał się do Fromborka i wspólnie z przebywającymi tam dwoma kanonikami dokonał wyboru wikariusza kapitulnego, wieczorem dnia 28 lipca.<sup>43</sup> Zdaje się, już następnego dnia wyjechał z diecezji do Berlina.

\*                      \*

\*

Wikariuszem kapitulnym został wybrany ks. Jan Hanowski proboszcz i dziekan olsztyński, oraz kanonik honorowy kapituły warmińskiej. Był to wybór ze wszech miar słuszny, ks. Hanowski bowiem był jednym z najpoważniejszych kapłanów w diecezji, a przy tym polskiego pochodzenia i zasłużonym dla polskości w Prusach Wschodnich. Urodził się 1 lutego 1873 w Mątkach koło Jonkowa w powiecie olsztyńskim, studia teologiczne ukończył w Braniewie, gdzie 28 stycznia 1900 otrzymał święcenia kapłańskie. Przez całe życie pracował w ośrodkach ludności polskiej. Najpierw był wikariuszem w Postolinie, potem 9 stycznia 1902 był przeniesiony na wikariusza do Barczewa, następnie 17 czerwca 1907 został proboszczem w Straszewie obok Sztumu, a 13 listopada 1913 proboszczem w Gietrzwałdzie, słynnym z objawień Matki Boskiej. Doceniając jego gorliwość kapituła nadała mu probostwo w Olsztynie, a bp. Augustyn Bludau zamianował go dziekanem olsztyńskim. Instytucja kanoniczna na probostwo olsztyńskie odbyła się 20 maja 1924. Tutaj rozwinął energiczną działalność, przyczyniając się do ożywienia życia religijnego, tutaj też kilkakrotnie stawał w obronie ludności polskiej wobec władz niemieckich. Przed samą wojną, 1 lutego

<sup>41</sup> Tamże, oraz Kartoteką Kurii Diecezjalnej w Olsztynie.

<sup>42</sup> S c h w a r k o. c. 120.

<sup>43</sup> Protokół z posiedzenia mieści się w Aktach ks. Marquardta.

1939, został mianowany honorowym kanonikiem kapituły katedralnej we Fromborku.<sup>44</sup>

Jako wikariusz kapitulny rządził diecezją około 10 dni. W aktach kurialnych przechował się tylko jeden dokument jurydykcyjny przezeń podpisany. Ponadto z kartoteki kurialnej dowiadujemy się, że w tym czasie, kiedy sprawował władzę, zostały obsadzone 3 parafie, zapewne z jego upoważnienia i nominacji.<sup>45</sup> Poza tym, nic więcej nie możemy powiedzieć o jego rządach w diecezji.

\*                      \*

\*

Niespodzianie, między 8 a 10 sierpnia 1945 zjawił się w Olsztynie bp. Maksymilian Kaller.<sup>46</sup> Z chwilą jego przybycia skończyła się władza wikariusza kapitulnego, którego teraz biskup mianował swoim wikariuszem generalnym. Ale rządy biskupa trwały tylko koło tygodnia. Poza trzykartkowym rękopisem, nie pozostały żadne dokumenty z tego okresu sprawowanej przez niego władzy. I znów z kartoteki tylko, zasięgamy informacji o mianowaniu administratorów dla 3 osieroconych parafii.<sup>47</sup>

Niezwykłe interesujący jest manuskrypt biskupa, wyrażający jego plany na przyszłość i jego poglądy na sytuację polityczno-kościelną.<sup>48</sup> Jak wynika zeń, bp. Kaller zdał sobie sprawę z konsekwencji przegranej wojny dla Niemiec i uświadomił sobie, że Prusy Wschodnie pozostaną przy Polsce. Skutkiem tego, postanowił wejść w bliższy kontakt z polskimi władzami świeckimi i kościelnymi, złożyć wizytę czynnikom państwowym prymasowi Polski, od którego spodziewał się dowiedzieć o życzeniach Ojca św. Następnie zamyślał organizację życia kościelnego w diecezji warmińskiej dostosować do polskiej racji stanu i w tym celu zapoznawał się z postanowieniami konkordatu, zawartego między Polską a Stolicą św. Po kompletnej dezorganizacji życia kościelnego przez wojnę, zamierzał odbudować podstawowe instytucje diecezjalne, jak kapitułę, Kurię Biskupią i Seminarium Duchowne.

Kapituła liczyła jeszcze 4 kanoników, ale dwóch spośród nich przebywało na obczyźnie. Aby kapituła mogła spełniać swoją rolę, należało uzupełnić jej skład personalny. Wakujące miejsca w kapitule bp. Kaller planował obsadzić następującymi kapłanami: godność prepozyta kapii-

<sup>44</sup> *Pastoralblatt für die Diözese Ermland* 1900, 1902, 1907, 1913, 1924. *Kirchliches Amtsblatt* 1939.

<sup>45</sup> Obsadzone zostały parafie Sętal, Gardeja i Tolkmicko.

<sup>46</sup> Dnia 7 sierpnia ks. Hanowski podpisywał się jeszcze jako wikariusz kapitulny, dlatego biskup nie mógł już być w Olsztynie.

<sup>47</sup> Były to parafie Iława, Kwidzyń i Rychnowo.

<sup>48</sup> Arch. Kur. Diec. w Olszt., Teczka: Ordynariusz.

tuły powierzyć ks. Janowi Hanowskiemu, następne kanonie przyznać według kolejności ks. Franciszkowi Borowcowi, ks. Józefowi Przeperskiemu, który wiele cierpiał od Niemców powodu swej przynależności do narodowości polskiej i ks. Szczepanowi Smarzychowi, względnie jakiemuś innemu kapłanowi. Według tego projektu, w kapitule zasiadałoby 4 kanoników narodowości niemieckiej i 4 polskiego pochodzenia. Praktycznie, zdaniem biskupa, kapituła byłaby polską, bo przy równej ilości głosów, rozstrzygałby głos prepozyta, którym byłby Polak. Z braku funduszy, które zapewniałyby dostateczne utrzymanie członkom kapituły, nowo mianowani kanonicy musieliby na razie pozostać na dotychczasowych swoich placówkach. Trzeba by natomiast zatroszczyć się o zaopatrzenie kanoników, znajdujących się we Fromborku.

Jeszcze więcej nieodzowną dla diecezji była Kuria Biskupia. Wobec wzrastającej z dnia na dzień ilości podań i aktów, zachodziła konieczność rychłego jej zorganizowania. Dotychczas oficjalnym pracownikiem kurialnym był tylko notariusz ks. Jan Parschau. Biskup zamyslał powierzyć kierownictwo Kurii Biskupiej wikariuszowi generalnemu, podobnie jak to uczynił w poprzednich latach swoich rządów. Ks. Hanowski, jako prepozyt kapituły, nie mógłby równocześnie, jak mniemał biskup, być wikariuszem generalnym, dlatego miał nim zostać ks. Franciszek Borowiec. Na radców kurialnych postanowił biskup powołać nowo kreowanych kanoników. Ponadto jeszcze, planował biskup zatrudnić w Kurii Biskupiej drugiego notariusza, którym zostałby jeden spośród polskich kapłanów.

Biskup nie pominął i sprawy Seminarium Duchownego, które dla diecezji jest instytucją najbardziej żywotną. Ale jego wznowienie nastroczało wiele trudności, nie tylko bowiem gmachy seminaryjne zostały zburzone, zerwała się także nić tradycji wskutek przemian politycznych. W Olsztynie nie było odpowiedniego do tego celu budynku kościelnego, pozostawało jedynie zwrócić się do zarządu miejskiego o wydzierżawienie jakiegoś gmachu. Najodpowiedniejszym wydał się biskupowi budynek szkolny opodal kościoła św. Jakuba, który dotąd stał pusty. Czy były prowadzone jakieś pertraktacje na ten temat, nie wiadomo. Dawny zarząd Seminarium Duchownego złożony z niemieckich kapłanów nie mógł być brany w rachubę, należało więc powołać nowy spośród polskiego duchowieństwa. Na razie, biskup myślał jedynie powołać rektora, którym miał zostać ks. Szczepan Smarzych. Podstaw materialnych dla Seminarium miały dostarczyć kolekty kościelne i spodziewane subwencje państwowe. Zamierzał też biskup uruchomić dawne konwikty Małego Seminarium w Braniewie, Reszlu i Olsztynie.

Po tym zarysie organizacji naczelnych instytucji diecezjalnych, biskup naszkicował kilka uwag duszpasterskich. Najpierw poruszył kwestię nacjonalizmu polskiego w słowach: „Tymczasem jak zauważyłem, nacjonalizm daje się we znaki w sposób zbyt krzywdzący. Mu-

simy sprowadzić go do znośnych granic i jednocześnie mocno stanąć na gruncie nauk kościoła katolickiego. Moją polityką — jak powiedział Pius X — jest krzyż. Wszystko odnowić w Chrystusie.” Z jednej więc strony biskup krytycznie ocenia stosunek ludności polskiej do niemieckiej, z drugiej określa linię swojego postępowania, polegającego na łagodzeniu wzajemnych antagonizmów i kierowaniu się we wszystkim duchem kościoła.

Drugim problemem, jakim zajął się biskup, było obsadzenie parafii. Wprawdzie coraz liczniej przybywali do pracy w diecezji warmińskiej kapłani polscy, ale jeszcze dziesiątki placówek kościelnych nie miały duszpasterzy. Pod adresem polskiego duchowieństwa tak zakonnego, jak i świeckiego zanotował biskup mało pochlebne uwagi. „Zakonnicy najchętniej zakładaliby klasztory w każdym miasteczku na Warmii.” Świeccy duchowni domagali się dla siebie lepszych parafii pod względem materialnym. I pierwsi i drudzy nie zdradzali żadnej ochoty do pracy duszpasterskiej na terenach poprotestanckich, na Mazurach, które wymagały większego poświęcenia i bezinteresowności. Niedwuznacznie więc, wyrzuca biskup polskim kapłanom przybyłym wówczas na Warmię brak apostołskiej gorliwości i egoizm. Nie zważając na prywatne życzenia księży, biskup postanowił przeznaczać ich tam, gdzie zachodziła rzeczywista potrzeba.

Wreszcie jednym zdaniem nakreślił biskup program swojej działalności pasterskiej w kierunku podniesienia życia religijnego i obyczajowego w diecezji. Przeżycia wojenne i brak stałej opieki duchowej spowodowały znaczne obniżenie się religijności i rozluźnienie moralności. Aby ten stan rzeczy zmienić, należało, zdaniem biskupa, zaprowadzić wszędzie służbę Bożą zgodną z przepisami kościoła, zwiększyć frekwencję w przystępowaniu do sakramentów św., oraz urządzić we wszystkich parafiach misje ludowe.

Ten szkic swoich planów i zamiarów zakończył biskup ascetyczną uwagą: „Wszelka praca i wszelkie błogosławieństwo zawisło od Boga, dlatego trzeba się modlić i składać ofiarę przez biskupa, przez kapłanów, przez wiernych.”

Zanim jednak biskup mógł rozpocząć realizację swoich planów, doszedł do przekonania, że wkrótce będzie musiał opuścić diecezję. Na interpelację ks. Borowca w sprawie zalegających pism urzędowych i nie uregulowanych rachunków, odpowiedział: „Po 6-dniowym pobycie miałem już pewność, że nie pozostanę, dlatego nie odpowiedziałem na pisma.”<sup>40</sup>

Przewidywania biskupa sprawdziły się. Dnia 11 sierpnia 1945 wręczono biskupowi telegram, nadany z Poznania, przez prymasa Polski, o następującej treści: „Proszę o spotkanie się ze mną w Pelplinie,

<sup>40</sup> Wypowiedź ta zanotowana na 3 karcie manuskryptu biskupa.

dokąd przybędę dnia 16 sierpnia o godz. 12”<sup>50</sup> Telegram ten był wysłany na adres wikariuszą generalnego ks. Marquardta. Widocznie prymas nie posiadał dokładnych informacji, nie wiedział o wyjeździe ks. Marquardta; jak również o przyjeździe bp. Kallera. Niemale więc było jego zdziwienie, gdy w Pelplinie zamiast ks. Marquardta zjawił się sam biskup. Rozmowy prymasa z biskupem były związane z reorganizacją kościoła na Ziemiach Odzyskanych. Wynikiem tych rozmów było zrzeczenie się jurysdykcji przez bp. Kallera z tej części diecezji warmińskiej, która przypadła Polsce. Biskup wrócił jeszcze do Olsztyna, przekazał władzę nad diecezją wikariuszowi generalnemu i między 18 a 20 sierpnia opuścił diecezję na zawsze.<sup>51</sup>

\*

Rządy nad diecezją warmińską przejął po raz drugi ks. Jan Hanowski, jako wikariusz generalny. Z tego okresu jego rządów nie przechowały się w aktach kurialnych żadne dokumenty, nawet w kartotece nie znajdują się jakieś ślady wykonywania przezeń władzy. Zapewne nie podejmował on żadnej ważniejszej decyzji, ze względu na opublikowaną już nominację nowego ordynariusza diecezji warmińskiej.

Na mocy uprawnień, otrzymanych 8 lipca 1945 od Kongregacji dla kościelnych spraw nadzwyczajnych, prymas Polski zamianował 15 sierpnia ks. dr. Teodora Bensch, profesora K.U.L., administratorem apostolskim dla diecezji warmińskiej.<sup>52</sup> Przybył on do Olsztyna we wczesnych godzinach dnia 1 września 1945 i na godzinę 15 tego samego dnia zawczuwał wszystkich duchownych z miasta do kancelarii dziekańskiej. Na wyznaczoną godzinę przybyli: ks. Jan Hanowski, ks. Alfons Wardecki prob. parafii Serca Jezusowego, Ks. Józef Przeperski, ks. Franciszek Borowiec i franciszkanin o. Gilbert Pawleta. Ks. administrator „poinformował obecnych księży o celu zwołanego zebrania, którym jest formalne objęcie w posiadanie rządów diecezji warmińskiej.” Na mocy indultu papieskiego, przejęcie władzy nad diecezją odbyło się „jedynie

<sup>50</sup> Telegram ten mieści się w teczce kurialnej: Ordynariusz.

<sup>51</sup> Biskup zmarł 7 lipca 1947 w Königstein: *Laws Wie unserer Bischof starb* (Erml. Hauskal. 1950, 78.).

Paragraf 4 tych pełnomocnictw brzmiał: [*„Rimane altresì esclusa la facoltà di nominare veri e propri Vescovi. Alle diocesi vacanti verra provveduto — qualora non sia possibile affidarle o lasciarle affidate ad un Vicario Capitolare — con la nomina di Administratori Apostolici ad nutum S. Sedis. Tanto ai Vicari Capitolari come agli Administratori Apostolici possono essere conferite le facoltà di Vescovo residenziale.”*] Kopia tych pełnomocnictw znajduje się w teczce kurialnej: Ordynariusz.

przez odczytanie dekretu nominacyjnego wobec wyżej wymienionych księży." Dekret ten odczytał ks. Jan Hanowski.<sup>53</sup>

Od tego momentu skończyła się władza wikariusza generalnego bp. Kallera, a rozpoczęły się rządy administratora apostolskiego. I tak zakończył się pierwszy etap przejściowy w historii diecezji warmińskiej po drugiej wojnie światowej.

*Ks Jan Oblak*

---

<sup>53</sup> Protokół spisany przez ks. Borowca i podpisany przez wszystkich obecnych mieści się w teczce kurialnej: Ordynariusz.